

## WYZWOLENIE GOSTYNIA

Wielu uważa, że dzień 27 stycznia 1945 roku był tylko zmianą okupanta. Do dzisiaj budzi to wiele emocji. Nie wdając się jednakże w rozważania polityczne, trzeba pamiętać o wydarzeniach, które miały tutaj miejsce. Trudno je w pełni dziś odtworzyć. Materiałów archiwalnych jest bowiem mało, a część z nich jest nadal niedostępna dla historyków. Wspomnień zaś jest niewiele. Swe przeżycia ze stycznia 1945 roku opisali dotąd wyłącznie: Kazimierz Woźny (Kazimierz Woźny, *W wolnym Gostyniu*, [w:] *Wielkopole o roku 1945*, wyboru wspomnień dokonał Mieczysław Skąpski, Poznań 1972), Franciszek Glura [Franciszek Glura, *Rocznica wyzwolenia ziemi gostyńskiej*, „Gazeta Gostyńska” 1992, nr 2] i Franciszek Nadolny [Franciszek Nadolny, *Wspomnienia z okresu organizowania się władzy ludowej na terenie powiatu gostyńskiego*, mps zbiory Muzeum w Gostyniu]. Ponadto kilka relacji świadków zdarzeń zebrał Grzegorz Skorupski.

Z początkiem stycznia 1945 roku na ziemi gostyńskiej dało się zauważyć wzmożony ruch niemieckiej ludności cywilnej, która postanowiła ewakuować się dalej na Zachód, w kierunku Leszna. Szczególnie widoczne było to w Gostyniu. Wąskimi uliczkami jechały w kolumnie samochody ciężarowe, wozy konne, ale także wózki ręczne – wszystkie wyładowane wszelakim dobytkiem. Równocześnie przez rozwieszane na mieście megafony landrat dr Reichelt nawoływał, aby żołnierze z rozbitych jednostek Wehrmachtu zgłaszali się do formowanego w mieście oddziału Volkssturmu.

Masowa ucieczka Niemców z Gostynia rozpoczęła się w piątek 19 stycznia. Wiązało się to z postępowaniem radzieckiej ofensywy styczniowej. Rozpoczęto wówczas rzeź bydła, trzody i drobiu. W pośpiechu poszukiwano w mieście jakiegokolwiek transportu. Zaczął się rabunek. Polacy tymczasem szukali bezpiecznego schronienia i nasłuchiwali dudnienia dział, zwiastującego przesuwania się linii frontu.

W nocy z 21 na 22 stycznia 1945 roku nastąpiła eksplozja zgromadzonych w gmachu gostyńskiego gimnazjum materiałów wybuchowych. W jej wyniku wybuchł także ogromny pożar, który trawił budynek przez następne 24 godziny. Skutkiem wybuchu i pożogi śmierć poniosło – według ustaleń Włodzimierza Staweckiego – 150-200 żołnierzy Wehrmachtu, stacjonujących w gimnazjum. Liczba ta wydaje się zbyt wysoka. Stowarzyszenie „Pomost” szacuje, że mogło wówczas zginąć ok. 40 żołnierzy. Pochowano ich na cmentarzu ewangelickim przy ul. Parkowej. Do dnia dzisiejszego nie przeprowadzono ekshumacji.

W mroźną środę 24 stycznia 1945 roku nadal przez Gostyń przeciągały grupy uciekinierów i żołnierzy. W przeważającej mierze były to jednostki pomocnicze oraz wojska sojuszników z Osi, głównie Węgrzy i włosowcy. W znacznej części mieli oni już ubrania cywilne i byli bez broni. W nocy ze środy na czwartek (24/25 stycznia) w Gostyniu rozległa się huk. Jak się później okazało w powietrze wyleciał skład amunicji, magazynowanej przez Niemców w lesie gołskim.

Tego samego dnia 24 w Kunowie pojawili się włosowcy, obywatele ZSRR, którzy wstąpili do armii niemieckiej. Stacjonowali oni na wzgórzu, gdzie mieścił się punkt obserwacyjny. Mieszkańcy pozamykali się w domach. W Gostyniu tym czasem pełno było niemieckich czołgów.

25 stycznia ewakuowano szpital, zabierając z niego cały sprzęt medyczny, lekarstwa i opatrunki. Następnego dnia, w godzinach południowych, Gostyń opuściły władze miejskie i powiatowe. Opustoszały urzędy, instytucje i domy, w których przez ostatnie kilka lat mieszkali kierujący życiem miejskim Niemcy. Wojsko i policja ogołacały sklepy z wszelkiego towaru. W Urzędzie Gospodarczym palono zaś zgromadzone tutaj kartki żywnościowe dla ludności, by uniemożliwić ich wykorzystanie w przyszłości. Tego dnia pojawił się też w mieście znaczący oddział włosowców, być może część jednostki, która stacjonowała w Kunowie.

Regularne jednostki Wehrmachtu próbowały zorganizować obronę Gostynia. Zajęto, a często też zaminowano niektóre zakłady pracy. Niemcy obsadzili też wykopane wcześniej rowy strze-

leckie, m.in. na linii Gostyń-Grabonóg-Piaski. Centrum obrony znajdowało się na tzw. „Nadolniku”, a najważniejsze punkty – w rozdzielni gazu (dziś już nie istnieje) i w żwirowni u podnóża klasztoru. Armia Czerwona nacierała na Gostyń zaś z trzech kierunków: od strony powiatu krotoszyńskiego przez Smolice, Pępowo w kierunku Krobi i dalej Gostynia, od Poznania przez Kunowo oraz z kierunku Jarocina przez Borek, Piaski do Gostynia i dalej w stronę Leszna. Ten ostatni był jednakże głównym. W pierwszym natarciu, 26 stycznia, w rejonie Smolic i Pępowa brały udział czołgi, wspierane przez lotnictwo.

Nastał dzień 27 stycznia 1945 roku, dzień śnieżny i mroźny. Temperatura dochodziła do minus 25°C, ale radosny. Była to sobota. Na przedmieściach Gostynia jako pierwszy pojawił się patrol radziecki, którym dowodziła kobieta. Doszło do wymiany ognia. Kobieta została trafiona śmiertelnie. Krótco potem pojawiły się kolejne oddziały radzieckie. Wywiązała się zacięta walka, sądząc po ilości zabitych i rannych Rosjanach. Niebawem jednak Niemcy porzucili stanowiska, sprzęt, amunicję i rozpoczęli ucieczkę w kierunku zachodnim.

Pierwsze radzieckie oddziały wkroczyły do Gostynia w godzinach południowych 27 stycznia 1945 roku [w relacji pojawia się dokładny czas – godz. 11.20]. Wiemy, że jednostki te wchodziły w skład I Frontu Ukraińskiego, lecz numeru pułku czy dywizji nie udało się dotąd ustalić. Żołnierze radzieccy rozpoczęli przeszukiwanie miasta. Brak jest informacji, czy w samym mieście doszło do walk. Wiemy, że Rosjanie zastrzelili kilku własowców, prawdopodobnie 9, których ciała przez jakiś czas leżały na ulicy. Kilku Niemców zastrzelono na obecnym deptaku. Wszystkich po kilku dniach pochowano na cmentarzu przy ul. Parkowej. Zapewne w tych dniach zginęło także 12 niemieckich żołnierzy, którzy wpadli w zasadzkę na Róży (opisywał to zdarzenie Mikołaj Kulczak załamach NGG).

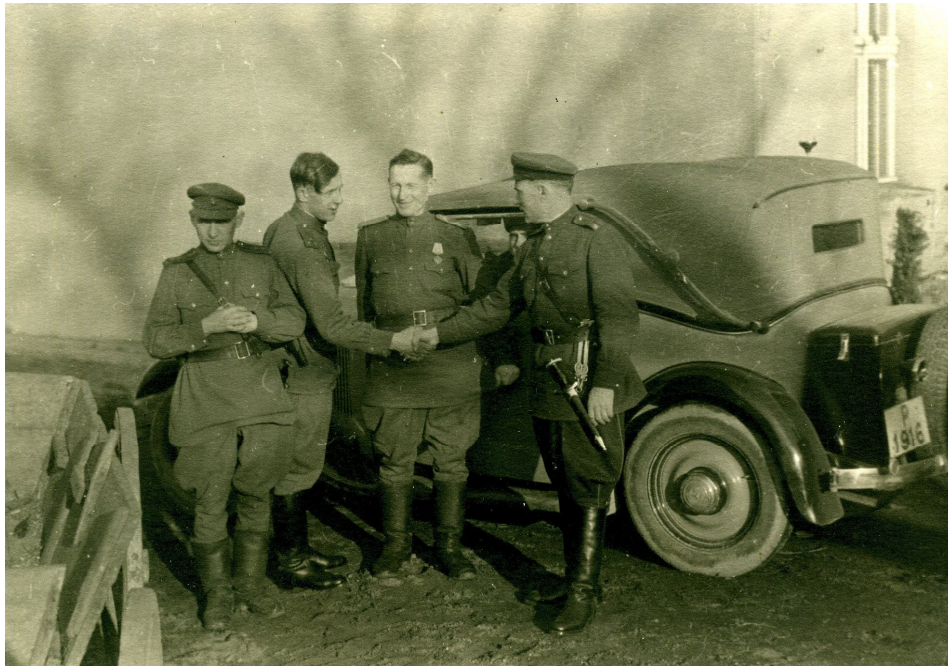
Z odniesionych ran w walkach o Gostyń zmarło 12 czerwoarmistów w szpitalu w Marysinie, gdzie urządzono szpital polowy. Pochowano ich na przyszpitalnym cmentarzu. Wśród zmarłych z ran było dwóch oficerów – podpułkownik Władimir Iwanowicz i major Paweł Wasilewicz. Natomiast zastrzeloną kobietę złożono na gostyńskiej nekropolii. W 1948 roku wszystkie te groby ekshumowano i przeniesiono do Rawicza.

27 stycznia przez cały czas, do późnej nocy ulicami Gostynia przejeżdżały i przechodziły oddziały Armii Radzieckiej, witane okrzykami: „Niech żyją!.. Na domach pojawiły się po raz pierwszy od 1939 roku biało-czerwone flagi. Przez następnych kilka dni trwały poszukiwania Niemców. Były rzecz jasna rabunki i grabieże. I to nie tylko w posesjach ponemieckich. Komendantem wojennym Armii Radzieckiej na powiat gostyński został major Szałow, a jego zastępcą major Paweł Swirydow (komendantem został w marcu 1945 roku).



*Powitanie radzieckiego komendanta*

Ludność cieszyła się z wyzwolenia. Oficer rosyjski szedł jednak z ubezpieczeniem przez miasto. Witano ich kwiatami. Mimo iż bano się, że linia frontu może się nagle załamać i w każdej chwili Niemcy mogą powrócić, jawnie manifestowano swą radość. Na dzisiejszej ulicy Bojanowskiego ludzie witali Armię Czerwoną wódką i kiełbasą. Sowietci byli jednak nieufni, obawiali się trucizny: najpierw kazali spróbować „poczęstunek” Polakom.



*Oficerowie radzieccy w Gostyniu*

Pierwszy sztab radziecki znajdował się w domu państwa Dolatów, a później u Grzymisławskich. Komenda NKWD mieściła się w budynku na rogu ulicy Kolejowej i Wiosny Ludów, natomiast spali oni w czerwonym budynku przy ulicy Kolejowej. NKWD zaczęła działalność od poszukiwań zdrajców Kraju Rad. Sowietci mieli listy osób, które uciekły z Rosji po przejęciu władzy przez bolszewików. Po przyjeździe do Gostynia poszukiwali m.in. białogwardzisty Archiba Dubrowina. Przed wojną pracował on w cukrowni. Zdążył jednak uciec.



*Oficerowie radzieccy w Gostyniu*

W dniu 29 stycznia 1945 roku powołano Tymczasową Radę Powiatową w Gostyniu w składzie: Waclaw Zygmanski, Franciszek Dworzak, Stanislaw Hübner, Józef Sobierajski, Paweł Loginów, Marian Podgórski i Walerian Woźny. Pierwszym starostą mianowano Waclawa Beczkiewicza, a jego zastępcą Franciszka Pernaczyńskiego.

W walkach i potyczkach na terenie naszego powiatu w dniach 26-28 stycznia 1945 roku poległo 119 żołnierzy Armii Czerwonej, w tym dwie kobiety oraz około 100 Niemców i wlasowców.